

**Protokół nr 2 z posiedzenia
Komisji Oświaty i Spraw Społecznych
Rady Powiatu w Kamieniu Pomorskim z dnia 26 lutego 2015 roku**

Proponowany porządek posiedzenia:

- 1. Otwarcie i stwierdzenie quorum, przyjęcie porządku obrad.**
- 2. Rozpatrzenie skargi na działalność Dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Kamieniu Pomorskim.**
- 3. Rozpatrzenie skargi na czynności Dyrektora Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Kamieniu Pomorskim.**
- 4. Przyjęcie protokołu Nr 1/2015 z dnia 21 stycznia 2015 roku.**
- 5. Przyjęcie protokołu Komisji Zdrowia Spraw Społecznych Nr 25/2014 z dnia 3 listopada 2014 roku.**
- 6. Przyjęcie protokołów Komisji Oświaty, Kultury i Sportu Nr 26/2014 z dnia 15 kwietnia 2014 roku, Nr 27/2014 z dnia 24 czerwca 2014 roku.**
- 7. Wolne wnioski.**
- 8. Zakończenie posiedzenia.**

Ad.1.

Otwarcie i stwierdzenie quorum, przyjęcie porządku obrad.

Przewodniczący Komisji Oświaty i Spraw Społecznych, Radosław Drozdowicz o godzinie 8:35 otworzył posiedzenie i stwierdził quorum.

Na posiedzeniu nieobecni byli: radny Edward Arys, radny Marek Matys.

Lista obecności stanowi załącznik nr 1 do protokołu.

W posiedzeniu uczestniczyli:

- Pani D. Grzesiuk,
- Pani Grażyna Och – Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Kamieniu Pomorskim,
- Pani Katarzyna Zawiasa – pośrednik pracy,
- Pani Alicja Matyjasik – starszy specjalista,
-
- Krystyna Kłosowska.

Ad.2.

Rozpatrzenie skargi na działalność Dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Kamieniu Pomorskim.

Przewodniczący Komisji poinformował, że komisja spotkała się dziś w celu omówienia dwóch skarg na dyrektorów jednostek organizacyjnych.

Przewodniczący zwrócił się do Skarżącej z zapytaniem, czy podtrzymuje swój wniosek.

Pani D Grzesiuk poinformowała, że tak, podtrzymuje swój wniosek.

Przewodniczący Komisji poprosił, by Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy ustosunkowała się do skargi.

Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy, Grażyna Och poinformowała, że do skargi ustosunkowała się na piśmie. Uważa, że jest bezzasadna. Poinformowała, że Pani D Grzesiuk nie widziała od roku czasu. Chciałaby wnieść dodatkowo kilka rzeczy. Prosi również o zaproszenie Pani Alicji Matyjasik, ponieważ Pani dyrektor nie jest bezpośrednio zamieszana w całą sytuację. W całą sytuację wmieszany jest również pracownik Powiatowego Urzędu Pracy, z powodu czego Pani dyrektor jest przykro. Poinformowała, że nie do Niej były telefony, nie Ona kierowała tą sprawą. Z racji zajmowanego stanowiska Pani dyrektor rozpatruje tylko wnioski i to z 3-osobową komisją, w skład której wchodzi również Kierownik Centrum Aktywizacji Zawodowej, jak również osoba zajmująca się stażami. Jest to jawne i nie ma tu żadnych niejasnych sytuacji. Wpływa wniosek od pracodawcy. Komisja ma miesiąc na jego rozpatrzenie, niemniej jednak stara się rozpatrywać wnioski na bieżąco, żeby uniknąć później utrudnień w podpisywaniu umów. Pani dyrektor odniosła się do wniosków ze Starostwa. Jest informacja lub wpływa wniosek. Jest też bezpośredni kontakt z Panią kadrową. W omawianej sytuacji jest jeszcze kwestia karteczki, która była przyklejona, natomiast na wniosku nie było wpisu. Trudno obwiniać o coś Panią Dyrektor, która nie brała w tym (w pewnym sensie) udziału, nie widziała Skarżącej od roku. Jeśli Pani Grzesiuk dzwoni do i kieruje sprawą z to wychodzi taka sytuacja, jaka wyszła. Pani dyrektor nie wie nawet, czy Pani Grzesiuk była na rozmowie w Starostwie. Wie, że w jej imieniu była Poinformowała, że kierowała Panią Grzesiuk na roboty publiczne, najpierw na staż. Panią Grzesiuk zna osobiście. W latach wcześniejszych kilkakrotnie u Niej była i prosiła o wsparcie. Jej siostra również mówiła, że jest trudna sytuacja. Pani Grzesiuk bardzo mocno wyrażała chęć pracy, była zaangażowana. Chciała iść do pracy. Zależało Jej nie tyle na pieniądzu, bo jakoś sobie radziła, ale na pracy. Takich ludzi urząd pracy promuje. Ta efektywność wynikająca z chęci osoby jest bardzo pozytywnie odbierana i przez Panią Dyrektor i przez pracowników, z tym, że Pani Grzesiuk była przez urząd aktywizowana już kilkakrotnie.

Pani Dyrektor cofnęła się do roku 2011 i poinformowała, że osobiście dzwoniła do PCPR-u. Ówczesna Pani Kierownik szukała osoby zaangażowanej, takiej już nawet z doświadczeniem życiowym i tam Pani Grzesiuk została skierowana. Nie było żadnych problemów, w PCPR nie było zatrudnienia. Drugim razem Skarżąca została skierowana na roboty publiczne. Jeżeli ktoś przychodzi osobiście – Pani dyrektor rozmawia z doradcami klienta, czy pośrednikiem pracy, jaki status jest tej osoby. Jeżeli jest to osoba długotrwale bezrobotna, to wiadomo, że tej pomocy się udziela, natomiast zawsze jest więcej chętnych, jak środków, co stwarza jakieś konflikty. Czasami jest tak, że osoby kilkakrotnie przychodzą, tak jak było w przypadku Pani Grzesiuk. Bezrobotnych jest 3000 osób. A w roku aktywizowanych w projektach jest około 1300 – 1500 osób. Powiatowy Urząd Pracy nie jest w stanie co rok, czy co dwa lata aktywizować tą samą osobę. W roku 2013 Pani Grzesiuk prosiła o możliwość prac interwencyjnych. Była interwencja ze strony Pani Dyrektor dla wszystkich, którzy idą pół roku na roboty publiczne, możliwość dalszej aktywizacji jest pod warunkiem partycypacji w kosztach pracodawcy i możliwością zatrudnienia. Taką możliwość Pani

D Grzesiuk dostała, natomiast pracodawca, po zakończeniu prac interwencyjnych nie był zainteresowany zatrudnieniem Pani . Jest w posiadaniu pisma pracodawcy, który to wyraził. Był telefon od pracodawcy. Pani Janik informowała, że są dwie Panie, które twierdzą, że chcą jeszcze raz iść w ramach aktywizacji. Pani dyrektor odpowiedziała, że Panią Grzesiuk zna osobiście. Wiedziała, że była raz kierowana. W jakiś sposób się w to wmieszała. Nie było to po znajomości, bo Panie się nie znają, nie utrzymują kontaktu. Często urząd pracy robi tak, by po wypracowaniu tych subsydiowanych ofert osoby miały zasiłek. Jest to też taka pomoc urzędu, taka trochę socjalna, ale wypracowana. Chciałaby, żeby komisja zapoznała się z notatką, informacją od Pani Prezes Janik.

Radny Marek Świdorski poinformował, że w materiałach jest opinia od Pani Janik na temat stażu. Jest to laurka. Radny rozumie, że Pani Janik wystawia teraz dokument, który stoi w sprzeczności z dokumentem, który wystawiła wcześniej.

Dyrektor PUP poinformowała, że trudno Jej odpowiadać za Panią Janik, niemniej Pani Janik całą tą sytuację opisała, bo dobrze ją pamięta. Były przy tym też inne osoby, bo sytuacja zdarzyła się w sekretariacie. Nie pamięta dokładnie jej treści poza tym, że są u Pani Janik dwie osoby i się upominają. Słowa Pani dyrektor mogły być takie, że urząd pracy nie jest zainteresowany skierowaniem kolejny raz osoby, która była kilkakrotnie aktywizowana. Pani Grzesiuk mówi, że jest aktywna. Jest aktywna faktycznie, natomiast ta aktywność wynika ze współpracy z PUP. Po zarejestrowaniu, z osobą została przeprowadzona klasyfikacja do grupy usług. Skarżąca jest w drugim profilu. Jest zainteresowana pracą, jest zainteresowana aktywizacją. Pośrednicy robią profilowanie, doradcy klienta robią indywidualny plan działania. Wynika to z ustawy, która obliguje i urząd i osobę, która jest zarejestrowana w urzędzie pracy. Jest to oparte na dobrowolnej rejestracji. Pani Grzesiuk ma wyraźnie wskazane samodzielne poszukiwane pracy, wyjście na rynek pracy. Doradca klienta stwierdził, że pomoc, która płynęła do osoby była wystarczająca, aby mogła być samodzielna na rynku pracy. Pani Grzesiuk podnosiła, że nie zależy Jej na pieniądzach. Pomoc, której potrzebuje, to aktywizacja zawodowa. W tej chwili urząd pracy nie może jednym strumieniem kierować tak wiele aktywizacji subsydiowanych do jednej osoby, ponieważ ma ponad 3000 zarejestrowanych, w profilu 2 zarejestrowanych jest około 2000. Uważa, że stopniowa aktywizacja, która następowała w roku 2008, 2009, 2012, 2013 do roku 2014 była wystarczającym narzędziem, żeby mogła się odnaleźć, co zresztą w odpowiedzi na skargę wyraźnie wskazuje, że ta Pani jest aktywna, wychodzi na rynek pracy, zdobywa pracę.

Pani dyrektor odniosła się do pytania radnego Marka Świdorskiego w kwestii dobrej opinii. Opinia jest dobra. Pani dyrektor nie neguje dobrej opinii na stażu. Na stażu w PCPR Pani D Grzesiuk, pod względem administracyjnym była chwalona przez ówczesną Kierownik. Domniemywać można, że Pani Grzesiuk lubi taki rodzaj pracy, że dobrze jej on wychodzi. Również na pierwszym przygotowaniu zawodowym, u Pani Janik ma dobrą opinię. Pani Dyrektor trudno wyrazić, bo można zwrócić się bezpośrednio do pracodawców, do dyrektorów, którym podlegała. Czy opinie polegają na tym, że nikt nie chce nikomu szkodzić. Trudno powiedzieć, Pani Dyrektor nie będzie się wypowiadać za kogoś. Jest tam opinia pracodawcy, więc może jest ona odzwierciedleniem, natomiast nie ma opinii po pracach, po bezpośrednim zatrudnieniu, czyli po robotach publicznych i pracach

interwencyjnych. Z informacji, którą pozyskała Pani Dyrektor i którą usłyszała bezpośrednio u pracodawcy wynika, że to pracodawca nie jest zainteresowany zatrudnieniem.

Pani Dyrektor poinformowała, że chciałaby, aby na komisję poproszona została Pani Alicja Matyjasik, która mogłaby się wypowiedzieć, jak z tej strony wyglądała sytuacja tego stażu. O stażu Pani dyrektor dowiedziała się w momencie, kiedy trafił na Jej biurko i był w korespondencji. 19 jest data przyjęcia. Ten wniosek dwa dni przeleżał w poczcie. Zawsze jest tak, że jeżeli wpływa wniosek ze Starostwa na staż, jest on uzgadniany wcześniej telefonicznie z Panią Alicją Matyjasik i z kierownikiem CAZ-u. PUP nie ma możliwości weryfikacji, kto pójdzie na staż, w sensie, z kim zostanie podpisana umowa, ponieważ w standardach wyraźnie jest napisane, że wysyłanych jest 5 osób chyba, że pracodawca wskaże osobę.

Była przyklejona jakaś karteczka. Pani Dyrektor ją widziała. Próbowała dociekać skąd ta karteczka, co z tą karteczką. Tą karteczkę zabrała Pani razem ze stażem. Powiedziała, że jest to nieaktualne, ponieważ od 21 została skierowana osoba na staż. Osoba młoda, która po raz pierwszy idzie na staż, osoba, którą wskazało Starostwo i z nią została podpisana umowa w ciągu jednego dnia. Zazwyczaj jest tak, że Starostwo bardzo szybko potrzebuje wsparcia, ta osoba po raz pierwszy została skierowana na staż. W kryteriach jest zawarte, kto jest kierowany na staż, jakie są zasady. Te kryteria są rozpatrywane przez Radę Zatrudnienia. Kryteria są umieszczone w BIP-ie urzędu, są ogólnodostępne, każdy może się z nimi zapoznać. W momencie, gdy ktoś przychodzi osobiście, pyta o staż, to również jest weryfikowany pod względem kryteriów. Kryteria są z ustawy, podlegają kontroli, czy są zgodne z prawem, czy nie są sprzeczne z ustawą, akceptowane, opiniowane przez Radę Zatrudnienia.

Pani dyrektor odczytała punkt z organizacji stażu: *„Do odbycia stażu w pierwszej kolejności będą kierowane osoby, które dotychczas nie korzystały z tej formy aktywizacji”*. Stąd też weryfikacja osoby. Osoba, która była 5 krotnie aktywizowana jest osobą o wielkich przywilejach w urzędzie pracy. Wynikało to z aktywności Skarżącej, niemniej jednak sytuacja, jaka tu zaistniała jest dla Pani Dyrektor skandaliczna. Pani Grzesiuk twierdzi, że kilkakrotnie dzwoniła do PUP. Nie osobiście jednak do Pani Dyrektor, bo przez rok czasu nie była u Niej, nie rozmawiała z Nią.

Pani D Grzesiuk poinformowała, że była u pracowników.

Pani Dyrektor wyjaśniła, że skarga złożona została na Dyrektora. Na pracowników Pani Grzesiuk również złożyła skargę, która była lakoniczna. Na tą skargę Pani Dyrektor odpisała. Poinformowała, że Pani Katarzyna Zawiasa jest pracownikiem zatrudnionym na zastępstwo, pracuje w urzędzie od dłuższego czasu. Współpraca z Nią układa się bardzo dobrze. Jest osobą rzetelną. Staży na początku roku jest dużo ok. 500, 600. Ona jest sama jedna. To są umowy, to jest comiesięczna weryfikacja. W staże, w bezpośrednią pomoc zaangażowana jest Kierownik CAZ-u, osoba również bardzo kompetentna. Nie było nigdy sytuacji, że jeśli ktoś był wskazany, kwalifikował się, to urząd pracy odmawiał pracodawcy. Były sytuacje, że urząd informował pracodawcę, że osoba nie ma profilu. Musiałaby przytoczyć całą ustawę, która mówi, że osoba, która chce iść na staż, to profil II. I profil to osoby, które nie potrzebują wsparcia i aktywizacji, poszukują pracy samodzielnie.

Drugi profil, to osoby, do których ten strumień aktywizacji jest kierowany. Trzeci profil to osoby, które akurat w formie stażu nie mogą być aktywizowane. Dla nich przeznaczone są programy specjalne, albo program aktywizacji i integracji. W tym roku urząd będzie dopiero ruszał z całymi profilami. Są to trudne, nowe zagadnienia. Jest profil, ale przy profilu bierze się również pod uwagę kryteria. To jest urząd. Nie są tylko centrum aktywizacji zawodowej, nie zajmują się tylko aktywizacją.

Przewodniczący Komisji zwrócił się z zapytaniem do Dyrektora PUP, czy w jakiś sposób dyskryminowała Panią Grzesiuk.

Pani Dyrektor poinformowała, że nie ma pojęcia. Chciałaby, żeby cała sytuacja się rozstrzygnęła. Z Panią Grzesiuk nie miała w ogóle do czynienia. Siostra Pani Grzesiuk pracująca w [] i odbierała od Niej chyba telefony, bowiem Skarżąca twierdzi, że trzy razy dzwoniła do pracownika, a pracownik mówi, że Pani Grzesiuk zadzwoniła chyba 21, czy 22 i uzyskała informację, że staż został już rozstrzygnięty.

Przewodniczący Komisji zwrócił się do Skarżącej. Poprosił, by poinformowała Komisję w jaki sposób czuje się dyskryminowana na rynku „stażowym” przez Panią dyrektor.

Pani D Grzesiuk poinformowała, że jest zszokowana całą sytuacją. Poinformowała, że była karteczka. Może podać nazwiska osób, które ją widziały. Odniosła się do opinii wystawionej przez Panią Janik i poinformowała, że jest przerażona.

Radny Marek Świdorski zwrócił się z zapytaniem, jaka jest data tej opinii.

Radny Józef Malec poprosił, by z faktami nie dyskutować. Jest opinia jedna, jest opinia druga. Poprosił, by Pani Skarżąca poinformowała, w jaki sposób czuje się przez Panią Dyrektora dyskryminowana, w stosunku do innych osób aktywizowanych przez urząd pracy. To jest meritum sprawy, które mówi o tym, czy wina jest po stronie urzędu pracy i dyrektora, czy jej nie ma. W ten sposób trzeba do tego podejść.

Pani E Grzesiuk poinformowała, że za każdym razem, kiedy trafiała na jakieś roboty interwencyjne, czy publiczne, to sama chodziła po pracodawcach. Nie występowała do urzędu pracy, żeby urząd do niej zadzwonił, że jest taka propozycja, czy jest taka możliwość. Sama chodziła do Pani Janik, sama poszła do PCPR-u.

Pani dyrektor PUP przypomniała, że było to subsydiowane zatrudnienie, czyli poprzez powiatowy urząd pracy.

Przewodniczący Komisji zwrócił się do Skarżącej i oznajmił, że była ona wielokrotnie aktywizowana. W którymś momencie urząd pracy odmówił z przyczyn, zdaniem Przewodniczącego obiektywnych, w związku z czym chciałby od Pani Skarżącej usłyszeć odpowiedź.

Pani D Grzesiuk poinformowała, że była aktywizowana zawodowo, tyle, że wcześniej nie była osobą wykształconą. Dopiero później podjęła naukę, poszła do szkoły średniej, zrobiła technika administracji. Dopiero w tej chwili jest technikiem i chciałaby wyjść na rynek pracy. Było to w sierpniu 2014 roku.

Radna Jadwiga Adamowicz zwróciła się z zapytaniem, czy od tego czasu, po ukończeniu szkoły dostała jakąś propozycję z aktywizacji zawodowej.

Pani Grzesiuk poinformowała, że nie. Po ukończeniu szkoły żadnej.

Radna Jadwiga Adamowicz zapytała o aktywizacje, o których wspominała Pani dyrektor, które były od roku 2006. Jest to bardzo duży okres czasu, więc nie można mówić, że Pani Grzesiuk była w jakiś szczególny sposób traktowana przez Panią dyrektor.

Pani dyrektor poinformowała, że mowa jest o ostatnich trzech aktywizacjach.

Radna Jadwiga Adamowicz wyjaśniła, że tak, ale Pani Grzesiuk ukończyła technikum i po jego ukończeniu nie dostała żadnej propozycji.

Poinformowała, że opinia Pani Janik nie jest też taka negatywna. Nie wynika z niej, że Pani dyrektor nie jest zadowolona z Pani Grzesiuk, tylko mówi, że nie spełnia oczekiwań. Może Pani dyrektor potrzebowała w innym zakresie pracownika, z innymi kompetencjami. Nie mówmy, że opinia jest negatywna.

Dyrektor PUP poinformowała, że Pani Grzesiuk miała skończoną szkołę, w zakresie technik administracyjny. Było to w roku 2013 i była w tym czasie aktywizowana.

Pani Grzesiuk poinformowała, że egzamin zdała w roku 2014.

Pani Dyrektor wyjaśniła, że egzamin egzaminem, ale Skarżąca ma świadectwo ukończenia szkoły policealnej. Tak naprawdę w pierwszej kolejności, na staże kierowane są osoby bez kwalifikacji zawodowych, itd.

Radny Marek Świdorski poinformował, iż ma wrażenie, że cały czas rozmowa jest nie na temat. Jeśli komisja ma uznać, czy skarga jest zasadna, czy nie, to też musi się odnieść do tego, w jaki sposób działa urząd pracy w podobnych przypadkach. Zapytał, ile jest osób, które wielokrotnie korzystało z aktywizacji.

Pani Dyrektor wyjaśniła, że to nie jest duża liczba. Są to uzasadnione przypadki. Dotyczy to kilkunastu osób.

Radny Marek Świdorski dopytał, czy chodzi o kilkanaście osób, które korzystały więcej, niż 6 razy.

Dyrektor poinformowała, że takich osób jest akurat kilka. Od 2011 roku Pani Och jest Dyrektorem PUP. Nie jest to duża liczba osób. Musiałaby to zweryfikować.

Radny Marek Świdorski poinformował, iż chciałby wiedzieć, w jakim zbiorze osób się poruszamy. Jeśli jest to zbiór kilku osób, to jest w stanie przychylić się do tego, że skarga jest niezasadna, że Pani Grzesiuk traktowana jest w sposób wręcz wyjątkowy. Jeśli zaś jest to zbiór kilkudziesięciu, czy kilkuset osób, to nie jest to żadne nadzwyczajne zjawisko i pewnym argumentom można by się przyjrzeć. Radny zapytał, kto w imieniu urzędu pracy podpisuje umowy dotyczące stażu.

Pani Dyrektor poinformowała, że Ona, z upoważnienia Starosty. Umowy podpisywane są między pracodawcami.

Radny poinformował, że rozumie to w ten sposób, że de facto do Pani dyrektor należy ostateczne zdanie, z kim ta umowa będzie zawarta.

Pani Dyrektor wyjaśniła, że jeżeli chodzi o to, z kim będzie zawarta, to oczywiście zawsze jest zapis w kryteriach, że w wyjątkowych, uzasadnionych przypadkach decyduje Dyrektor. Jeśli chodzi o cały system, to jest ona bardzo otwarty. Jest to w BIP-ie, jest wywieszona, z kim są podpisane umowy, jest to informacja jawna.

Radny Marek Świdorski wyjaśnił, że chodzi Mu o to, kto w imieniu urzędu podejmuje ostateczną decyzję.

Pani Dyrektor wyjaśniła, że nie jest to weryfikacja ostatecznej decyzji, że dyrektor mówi z tymi nie podpisujemy, z tymi podpisujemy. Musi być to uzasadnione. Umowy przychodzą do Pani dyrektor, które następnie kierowane są do Kierownika CAZ-u i tam umowa weryfikowana jest pod względem formalnym. Jest to rozpatrywane dopiero na komisji.

Radna Jadwiga Adamowicz wyjaśniła, że Pani Dyrektor mówi już o zawarciu umowy, a radni pytają, kto decyduje o skierowaniu, kto weryfikuje, czy sama Pani dyrektor.

Pani Dyrektor odpowiedziała, że komisja. W Komisji jest pani Dyrektor, Kierownik CAZ-u i Pani, która przygotowuje wnioski, bezpośrednio weryfikuje osoby.

Radna Jadwiga Adamowicz poinformowała, że do takiej umowy powinien być zawsze sporządzony protokół z takiej komisji.

Pani Dyrektor wyjaśniła, że takie protokoły są. Komisja jest potrzebna do weryfikacji pracodawców, przedsiębiorców. Jest powiedziane, że jeżeli osoba nie wywiązała się z umowy, np. podpisała umowę cywilno-prawną i zadeklarowała w umowie, że zatrudni osobę po stażu, przez 6 miesięcy, czy 3 miesiące, nie zgłaszała żadnych skarg, a potem nagle mówi, że osoba się nie nadaje, albo wypadło coś innego z winy pracodawcy, to wówczas pracodawca w okresie 24 miesięcy ma nadaną karę.

Radny Marek Świdorski zwrócił się z zapytaniem, czy pani Dyrektor ma ze sobą protokół z takiego posiedzenia komisji, na którym rozpatrywany był wniosek Pani Grzesiuk.

Pani Dyrektor wyjaśniła, że to nie jest wniosek Pani Grzesiuk. Ten wniosek wypłynął ze Starostwa. Akurat ten wniosek był rozpatrzony, ponieważ jeśli chodzi o Starostwo – Starosta decyduje o funduszu pracy. Było ustalone na początku, że te staże i te wnioski będą napływać bezpośrednio.

Radny Marek Świdorski poinformował, że chciał wiedzieć, czy osoba, która została skierowana na staż do Starostwa była bardziej predysponowana do stażu, czy nie. Radnemu chodzi o to, czy decyzja, która została podjęta przez komisję była uzasadniona.

Dyrektor podkreśliła, że na komisji nie rozpatruje nazwisk osób kierowanych, to jest formalna rzecz, którą robi pracownik na stanowisku.

Radny Zbigniew Berenda wyjaśnił, że najczęściej jest tak, że staże przyznawane są osobom, które nie były na stażu, a Pani Szymańska była pierwszy raz i być może to, o tym przesądziło.

Radny Marek Świdorski poinformował, że Jemu chodzi o inną rzecz. Pani Grzesiuk ukończyła szkołę w zakresie technik administracji. Gdyby odbyła staż w Starostwie zaraz po tym, jak zdobyła nowe kwalifikacje być może ustawiłoby ją to na rynku pracy tak, że mogłaby na tym rynku swobodnie działać i być może ten staż byłby dla niej równie pomocny. Radny chciałby zobaczyć protokoły komisji, chciałby zobaczyć, czym kierowała się komisja. Radny prosiłby o przedłożenie tych dokumentów. Chciałby, żeby w tej sprawie wypowiedziała się osoba, która w powiatowym urzędzie pracy zajmuje się stażami. Jeśli Pani dyrektor mówi, że robi to tylko pod względem formalnym, to może warto by było, żeby ta osoba również się wypowiedziała.

Pani dyrektor poinformowała, że radny mylnie do tego podchodzi. PUP podpisuje umowę z pracodawcą o rozpatrzenie wniosku, przyjęcia wniosku do realizacji, a jeśli przyjmiemy ten wniosek pozytywnie, to jest już rozmowa z pracodawcą, kogo tam kierujemy. W kryteriach jest napisane, że urząd do 5 osób może skierować do pracodawcy i pracodawca przeprowadza z tymi osobami rozmowy, bądź zbiera CV i informuje PUP, z którą osobą chce zawrzeć umowę. To nie jest umowa, to jest skierowanie. Pani dyrektor już w tym nie uczestniczy. Nie uczestniczy już nawet Pani kierownik CAZ-u. Robi to pracownik merytoryczny. Kto jest kierowany na staż wynika z ustawy, z rozporządzenia, z kryteriów. Może ta karteczka była, ale prosi, by jej za nią nie winić. Pracownica powiedziała, że jest to nieaktualne. Karteczka jest tylko propozycją. Jest tu we wniosku napisane – propozycja. Nie każdy kwalifikuje się na ten staż. Dla Pani dyrektor, Pani Grzesiuk nie była wskazana we wniosku. We wniosku nie ma wskazanej osoby.

Radna Jadwiga Adamowicz przypomniała, że Pani dyrektor informowała, że wniosek był u niej wcześniej w poczcie, nie był przez nią przeanalizowany, dlatego, że dwa dni Pani dyrektor nie rozpatrywała poczty.

Poza tym w wyjaśnieniach jest napisane, że celem odbycia stażu w pierwszej kolejności kierowane są osoby, które dotychczas nie korzystały z pomocy, nieposiadające kwalifikacji, osoby nieposiadające doświadczenia zawodowego. Ta Pani nie posiadała doświadczenia zawodowego po zdobyciu tych kwalifikacji.

Pani dyrektor poprosiła, by dobrze zapoznać się z materiałem, z którego wynika, że w PCPR ta Pani była na stażu w administracji.

Pani D Grzesiuk poinformowała, że była w PCPR-rze na stażu. Była osobą, która 6 godzin pracowała jako pracownik administracji, a 2 godziny dziennie sprzątała, tylko dlatego, żeby zdobyć staż, doświadczenie zawodowe. Wtedy też podjęła szkołę.

Pani Dyrektor poinformowała, że jest również doradcą zawodowym. Ta aktywizacja odniosła swój skutek, wzmocniła Panią Grzesiuk na rynku pracy.

Radna Jadwiga Adamowicz poinformowała, że Pani Grzesiuk zakończyła szkołę, zdobyła jakieś kwalifikacje, nie posiadała w ramach tych zdobytych kwalifikacji doświadczenia zawodowego, bo nie dostała żadnej propozycji z urzędu pracy.

Pani Dyrektor poinformowała, że nie jest powiedziane, że doświadczenie zawodowe to tylko praca. W PUP doświadczeniem zawodowym jest również staż i ten staż był doświadczeniem zawodowym. To nie jest widzimisię Pani Dyrektor. Tak mówi ustawa. Definicja doświadczenia zawodowego wyraźnie wskazuje, kto ma doświadczenie zawodowe. Artykuł 40 wyróżniony w Syriuszu nie wpuszczał osób, które miały doświadczenie zawodowe. Na początku 2014 roku osoba, która byłaby w sytuacji Pani Grzesiuk w ogóle nie mogłaby być skierowana na staż. Po nowelizacji zmieniło się nastawienie, natomiast w dalszym ciągu jest art. 49. Pani dyrektor nie rozumie, w jaki sposób dyskryminuje Panią Grzesiuk.

Radna Jadwiga Adamowicz zwróciła się z zapytaniem, jak Pani dyrektor kwalifikuje doświadczenie zawodowe.

Pani dyrektor wyjaśniła, że doświadczenie zawodowe to jest staż.

Radna Jadwiga Adamowicz wyjaśniła, że Pani Grzesiuk skończyła szkołę, zdobyła nowe kwalifikacje na podstawie zakończonej nauki. Zapytała, kiedy miała zdobyć doświadczenie w ramach tych kwalifikacji, kiedy nie dostała żadnej propozycji.

Pani dyrektor wyjaśniła, że Pani Grzesiuk skończyła szkołę w roku 2013. Potem zdawała egzamin końcowy. Ustawa nie kwalifikuje doświadczenia zawodowego tylko wtedy, kiedy ukończy się szkołę. Ludzie kończą różne szkoły, szkolenia, natomiast doświadczenie zawodowe zgodnie z rozporządzeniem i z ustawą, to doświadczenie zdobyte w trakcie swojego życia.

Radna Jadwiga Adamowicz zwróciła się z zapytaniem, czy Pani Grzesiuk pracowała w charakterze, w którym zdobyła zawód.

Pani dyrektor wyjaśniła, że tak. 6 miesięcy w PCPR-ze, na stanowisku pracownika administracyjnego.

Radny Marek Świdorski zwrócił się z zapytaniem, kto został skierowany na ten staż.

Pani dyrektor poinformowała, że nie wie, nie zna tej osoby. Nie schodzi na dół i nie weryfikuje tych osób. Od tego jest pracownik merytoryczny, a decyzję podejmuje pracodawca.

Radny rozumie, że Pani dyrektor nie ma wpływu na decyzję pracownika merytorycznego.

Pani dyrektor zapytała, w jakim sensie.

Radny rozumie, że to pracownik merytoryczny decyduje o tym, kto idzie na staż.

Pani dyrektor wyjaśniła, że nie może sobie pozwolić na to, żeby przyjść i powiedzieć : ta Pani idzie na staż, ta nie idzie. Jest to niedopuszczalne.

Radny zawniioskował, by zaprosić na posiedzenie komisji pracownika merytorycznego, panią Katarzynę Zawiasę.

Przewodniczący Komisji poprosił, by Pani dyrektor wypowiedziała się w tym temacie. Z tego, co rozumie forma aktywizacji była wielokrotna. W którymś momencie padł wniosek o staż, urząd pracy odmówił stwierdzając, że osoba była już wielokrotnie aktywizowana i według doradcy zawodowego powinna poradzić sobie sama na rynku pracy. Radny tak to rozumie.

Pani dyrektor poinformowała, że urząd jest tak sformalizowany, jest program „SYRIUSZ”, który jeżeli osoba się nie kwalifikuje, to nie wpuści jej w ogóle. Jeżeli program wykazuje osobę na czerwono i pokazuje, że się nie kwalifikuje, to Pani dyrektor nic nie robi. Jest ustawa, są pracownicy. Gdyby się okazało, że osoba się nie kwalifikuje, albo, że są przeciwwskazania, a są inne osoby, które mają iść w pierwszej kolejności, to wówczas Pani dyrektor nadużywałaby swojego stanowiska. Pani Dyrektor zwróciła się z zapytaniem do Komisji, w jaki sposób dyskryminowała Panią Grzesiuk, skoro od roku czasu Jej nie widziała.

Radny Józef Małec poinformował, że Pani Grzesiuk mówi, że jest dyskryminowana, że w Jej miejsce poszła Pani Szymańska. Radny poprosił, by Pani Dyrektor wyjaśniła, dlaczego na stażu jest Pani Szymańska, a nie Pani Grzesiuk.

Pani Dyrektor wyjaśniła, że Pani Grzesiuk nie była wskazana. Zawniioskowała, by Przewodniczący Komisji poprosił kadrową, Panią Alicję Matyjasik. To pracodawca wybrał Panią Szymańską. Pani Szymańska przyszła na wizytę. Zgodnie z kryteriami osoby wysyłane są do pracodawcy. Tą panią do Starostwa wysłała zapewne Pani Zawiasa.

Radny Józef Małec zwrócił się z zapytaniem, czy ze strony pracodawcy było wskazanie, czy nie.

Pani dyrektor poinformowała, że taka osoba dostaje skierowanie do pracodawcy na rozmowę i ta osoba przyszła do urzędu pracy ze skierowaniem potwierdzonym, że od 22 podpisane jest w Starostwie podjęcie stażu.

Przewodniczący Komisji zarządził przerwę do godziny 9:30. Komisja poprosi Panią Katarzynę Zawiasę.

O godzinie 9:30 Przewodniczący Komisji wznowił obrady.

Od godziny 9:30 w posiedzeniu Komisji udział brała Pani Katarzyna Zawiasa.

Od godziny 9:37 Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy, Grażyna Och oraz Skarżąca Pani D Grzesiuk nie brały udziału w obradach.

Przewodniczący Komisji zwrócił się do Pani Katarzyny Zawiasy i poinformował, że komisja zaprosiła ją, ponieważ chce się dowiedzieć, w jaki sposób urząd pracy określa kwalifikacje kandydatów kierowanych do odbycia stażu. Poprosił, by Pani Zawiasa opowiedziała o tej procedurze.

Pani Katarzyna Zawiasa poinformowała, że wpływa wniosek od pracodawcy, organizatora stażu o skierowanie jakiejś osoby lub ze wskazaną osobą na staż.

Przewodniczący Komisji zapytał, czy Pani Zawiasa pamięta wniosek Pani Grzeszczuk.

Pani Katarzyna Zawiasa poinformowała, że wniosek przyniósł Jej Pan Henryk Dymerski, pracownik PUP. Do wniosku dołączona była karteczka z nazwiskiem D Grzesiuk. To było 19. Pani Zawiasa zaniósła wniosek do sekretariatu, musiał on przejść przez sekretariat. 21 zgłosiła się do Niej Pani M. Szymańska, że wróciła ze Starostwa i kazali jej przyjść po skierowanie na wolny wniosek, który był złożony. Był tylko jeden wniosek ze Starostwa w tamtym momencie, który nie był jeszcze rozpatrzony. Pani Zawiasa poinformowała, że wniosek jest u Pani Dyrektor, nie jest jeszcze rozpatrzony. Pani Zawiasa udała się do Pani Dyrektor, która poinformowała, że jest on pozytywnie rozpatrzony, tyle, że nie na Panią Grzesiuk, która jest wskazana, ponieważ ona już bardzo dużo razy korzystała z aktywnych form wsparcia urzędu pracy. Pani Zawiasa poinformowała Panią dyrektor, że zgłosiła się inna osoba na ten wniosek, która też przyszła ze Starostwa i przyszła po skierowanie. Pani Zawiasa wydała to skierowanie Pani Szymańskiej. Za około godzinę przyszła z wypełnionym skierowaniem, że od 22 ma rozpocząć w Starostwie staż. W między czasie około 14 zadzwoniła do Niej Pani Alicja Matyjasik, upewniła się czy Pani od 22 może odbyć staż. Pani Zawiasa poinformowała, że jak najbardziej i że przygotowuje dokumenty.

Radny Józef Malec zwrócił się z zapytaniem do Pani Zawiasy, czy posiada wiedzę, kto tą karteczkę napisał, na której napisane było D Grzesiuk.

Pani Katarzyna Zawiasa wyjaśniła, że Pan Henryk Dymerski przyszedł z nią ze Starostwa, ona już tam była.

Radny Marek Świdorski poinformował, iż rozumie, że decyzję o tym, że ma to być ta konkretna osoba podjęła Pani Dyrektor.

Pani Zawiasa wyjaśniła, że ta informacja wpłynęła ze Starostwa, że to ona ma iść na staż. Ogólnie był tylko jeden wniosek. We wniosku jest specjalna rubryka, w której wpisuje się osobę. Ona nie była tam wpisana. Ani jedna Pani, ani druga.

Radna Jadwiga Adamowicz wyjaśniła, że Starostwo złożyło zapotrzebowanie bez wskazania osoby.

Pani Katarzyna Zawiasa poinformowała, że nie przypomina sobie, żeby kiedykolwiek dostała ze Starostwa wniosek z taką karteczką. Pani Alicja Matyjasik zadzwoniła i potwierdziła, że jednak ma to być Pani Szymańska.

Radny Józef Malec zwrócił się z zapytaniem, czy jest jakaś komisja, która rozpatruje te wnioski.

Pani Katarzyna Zawiasa wyjaśniła, że tak, jak najbardziej.

Radny Józef Malec zapytał, czy w tym przypadku ten mechanizm zadziałał.

Pani Zawiasa poinformowała, że w tym przypadku nie.

Radna Jadwiga Adamowicz zapytała, czy jeżeli pracodawca wskazuje osobę, która spełnia kryteria te, które w urzędzie pracy powinny być spełnione, to wówczas ta komisja takiego wniosku już nie rozpatruje.

Pani Zawiasa wyjaśniła, że również rozpatruje. Starają się rozpatrywać wszystkie wnioski.

Radny Marek Świdorski dopytał, czy w tym przypadku nie było rozpatrzenia.

Pani Zawiasa wyjaśniła, że nie. Jeszcze nie doszło do tej komisji, bo to było 2 dni od złożenia wniosku, a urząd pracy ma na jego rozpatrzenie ma 30 dni.

Radny Józef Malec zapytał, dlaczego, w związku z tym, że wszystkie osoby wchodzące w skład tej komisji są na miejscu, nie było tego na komisji, tylko była to decyzja Pani dyrektor.

Radna Jadwiga Adamowicz dodała, że to w tak szybkim czasie. Był niby wniosek złożony wcześniej, był w poczcie, z rzekomym wskazaniem Pani Grzesiuk, na karteczce. Było to wskazanie, a później nagle przychodzi druga osoba.

Radni podsumowali, że było to wskazanie nieformalne.

Radny Józef Malec zapytał, dlaczego, w związku z tym, że i jedno i drugie wskazanie było nieformalne, komisja się nie zebrała i nie rozmawiała, którą osobę wybrać, powinien być zrobiony protokół.

Pani Katarzyna Zawiasa poinformowała, że protokoły nie są robione. Jeśli chodzi o staże, to nie ma żadnych protokołów.

Radna Jadwiga Adamowicz zwróciła się z zapytaniem, na jakiej podstawie zatem komisja stwierdza, jeśli nie ma protokołu. Nie ma żadnego znaku z takich działań.

Pani Katarzyna Zawiasa wyjaśniła, że jeśli są wskazane wnioski, to się przygotowuje, sprawdza w bazie danych urzędu pracy, ile razy osoba korzystała z aktywnych form.

Radny Józef Malec poinformował, że jednak śladu po tej rozmowie nie ma.

Radna Jadwiga Adamowicz poinformowała, że powinien być chociaż krótki protokół.

Radny Marek Świdorski poinformował, że w tym przypadku nie było nawet komisji.

Radny Józef Malec poinformował, że Pani Dyrektor sama oceniła, że ta osoba była już kilkakrotnie aktywowana, natomiast Pani Szymańska nie była.

Pani Katarzyna Zawiasa poinformowała, że była, ale jeden raz.

Radny Marek Świdorski zapytał, w jaki sposób komisja rozpatruje wnioski. Jest kilka osób, które spełniają kryteria i nie ma wskazania pracodawcy.

Pani Katarzyna Zawiasa poinformowała, że wówczas na jedno stanowisko stażu ma prawo wysłać do 5 osób do pracodawcy, żeby mógł wybrać konkretną osobę.

Radny Marek Świdorski zwrócił się z zapytaniem, czy tą decyzję podejmuje Pani Zawiasa, czy tą decyzję podejmuje komisja. Jak to wygląda.

Poinformował, że Pani Grzesiuk złożyła skargę, że jest dyskryminowana. Czy da się udowodnić taką tezę, na bazie procedur, które są w urzędzie. Czy może być tak, że Pani dyrektor wskaże jednych, albo innych nie wskaże, czy też po prostu takiej możliwości technicznie nie ma. Jak to wygląda. Czy jeśli rzeczywiście kogoś nie lubi, to może kogoś pomijać, czy po prostu te procedury są tak sformalizowane, są takie kryteria, że nie da się tak zrobić. Jeśli nie da się tak zrobić, to temat należy zamknąć, bo go po prostu nie ma.

Pani Katarzyna Zawiasa poinformowała, że w kryteriach jest napisane, że najpierw brane są pod uwagę osoby, które korzystały najmniej, albo w ogóle nie korzystały z aktywnych form pomocy z urzędu pracy. Pani Zawiasa bazuje również na wymaganiach pracodawcy. Bardzo ważny jest również profil w urzędzie.

Radny Józef Malec poinformował, że problem polega na tym, że może być 20 równorzędnych kandydatów, a Pani Zawiasa wysyła tylko 5. Dlaczego sam dyrektor bierze odpowiedzialność za to, że kwalifikowana jest ta 5, a nie inna. Każda następna osoba może powiedzieć, że jest dyskryminowana. Chodzi o osoby, które mają podobną sytuację. Gdyby był zespół, który to kwalifikuje, to wiadomo została oceniona, jest protokół. Natomiast jeżeli wybiera się osoby z listy i samemu się ustala, jest zupełna dowolność, a więc brak jest jak gdyby formalnych podstaw.

Radny Marek Świdorski wyjaśnił, że brak jest transparentności w podejmowaniu decyzji. Radny chciałby wiedzieć, do kogo należy ostatecznie zdanie, jeżeli z tej hipotetycznej 20 trzeba wybrać 5. Kto podejmuje finałową decyzję.

Pani Katarzyna Zawiasa poinformowała, że Ona. W zasadzie jest tak, że osoby idą do pośrednictwa na wyznaczoną wizytę. Pośrednicy mają informację, że poszukiwane są osoby na staż, na jakie stanowisko, z jakimi wymaganiami i wtedy kierują te osoby do Pani Zawiasy po skierowanie, jeśli oczywiście są chętne.

Radny Marek Świdorski zapytał, czy jest to tak mały zbiór, że nie ma nigdy problemu z wyborem jeśli chodzi o kryteria.

Pani Katarzyna Zawiasa poinformowała, że zależy to też od stanowiska. Są stanowiska, na które bardzo ciężko znaleźć osobę, bo kwalifikacje są takie, że muszą mieć 3,4 kursy.

Radny Marek Świdorski zapytał, czy kryteria są tak precyzyjne, że Pani Zawiasa nigdy nie miała problemu z wyborem tej 5.

Pani Zawiasa poinformowała, że nigdy nie miała takiej sytuacji. Zgłaszają się do niej chętne osoby. Ma zeszyt, w którym prowadzi chętne osoby. Jest tam wszystko – imię, nazwisko, stanowisko, na jakim osoba chciałaby odbyć staż, skąd pochodzi, gdzie mieszka. Jak wpływa wniosek bezimienny, to zagląda w zeszyt i widzi, która osoba jest chętna, dzwoni do osoby, która spełnia kryteria, żeby przyjść po skierowanie.

Przewodniczący Komisji poprosił, żeby Pani Katarzyna Zawiasa potwierdziła, czy w Jej ocenie Pani Szymańska spełniała kryteria do przydzielenia stażu.

Pani Katarzyna Zawiasa poinformowała, że tak. Było skierowanie z Starostwa, więc jak najbardziej.

Radna Jadwiga Adamowicz poinformowała, że nie dwie osoby, a jedna była rozpatrywana. Wskazana przez pracodawcę była Pani Szymańska. Na temat Pani Grzesiuk nie było już rozmowy.

Pani Zawiasa wyjaśniła, że nie, bo o 14 dostała telefon, czy może być Pani Szymańska. Ostateczną decyzję o wyborze podejmuje pracodawca.

O godzinie 9:55 Pani Katarzyna Zawiasa opuściła obrady komisji.

O godzinie 9:57 Pani Alicja Matyjasik przybyła na obrady Komisji.

Przewodniczący Komisji, Radosław Drozdowicz zwrócił się do Pani Alicji Matyjasik i poinformował, że została zaproszona na posiedzenie komisji, w związku ze skargą. Do urzędu pracy wpłynął wniosek z dołączoną karteczką, ze skierowaniem konkretnej osoby. Zapytał, kto tą osobę skierował.

Starszy specjalista, Alicja Matyjasik poinformowała, że jak składane są wnioski o staże, to wpisywana jest osoba, którą mamy ustaloną, uzgodnioną. We wniosku nie było takiej osoby. Dzwoniąc do urzędu pracy pyta czasami, czy urząd ma jakąś osobę. Pani Zawiasy nie było wtedy w pracy, przebywała na zwolnieniu lekarskim. Telefon odebrała Pani [] i poinformowała, że ma osobę, która byłaby chętna i podała nazwisko Pani Grzesiuk. My nie znamy kryteriów, nie my ustalamy, kto się kwalifikuje na staż, tylko urząd pracy.

Radny Józef Malec zapytał, czy w tym momencie, kiedy został złożony wniosek – Starostwo nie miało swojego kandydata.

Pani Matyjasik potwierdziła, że tak było. Pani [] poinformowała, że zna tą osobę. Okazało się później, że jest to siostra Pani []. Pani Alicja informowała, że jeśli Pani Grzesiuk spełnia kryteria, to przyjdzie jeszcze na rozmowę i wtedy zapadnie decyzja. Pani Alicja tą karteczkę załączyła. Gdyby to była pewna osoba, to by ją wpisała do wniosku, ale ona przez nikogo nie była zaakceptowana. Wówczas wstępne rozmowy ze stażystami przeprowadzała Pani Sekretarz. Wcześniej była Pani Szymańska, która nie została zaakceptowana przez Panią Sekretarz. Dalej była jako osoba bezrobotna z uprawnieniami do stażu i okazało się, że Pani Szymańska została przez Panią Sekretarz zaakceptowana. Wcześniej nie, a później już tak.

Radny Józef Malec zapytał, czy to Pani Matyjasik dzwoniła do urzędu pracy z akceptacją Pani Szymańskiej.

Pani Matyjasik poinformowała, że nie. Nie uczestniczyła już później w dalszych uzgodnieniach.

Radny Marek Świdorski poinformował, że ktoś wykonał telefon ze Starostwa i wskazał Panią Szymańską. Padła informacja, że taki telefon wykonała Pani Matyjasik.

Pani Matyjasik poinformowała, że nie.

Radny Józef Malec poinformował, że stwierdzenie było takie, że Pani Matyjasik około godziny 14 potwierdziła, że od dnia jutrzejszego, tj. od 22 Pani Szymańska ma przyjść do urzędu na staż.

Pani Matyjasik poinformowała, że nie pamięta szczegółów. Nie pamięta tego telefonu w tej chwili. Uważa, że to Pani Sekretarz uzgadniała wybór Pani Szymańskiej. Ona w tym nie uczestniczyła.

O godzinie 10:10 Pani Alicja Matyjasik opuściła obrady komisji.

Radny Marek Świdorski poinformował, że to, co dzieje się w urzędzie pracy jest karygodne jeżeli chodzi o podejmowanie decyzji. Mamy tu ewidentnie sprzeczne zeznania i te sprzeczne zeznania są na linii Pani dyrektor – pracownik urzędu pracy, na linii pracownik urzędu pracy – Pani kadrowa, na linii Pani kadrowa – Pani Dyrektor. Widać ewidentnie, że niektóre osoby próbowały ustalić treść zeznań, tylko

nie do końca im się to udało, bo nawet w przedłożonych dokumentach jest napisane, że był telefon Pani Matyjasik ze wskazaniem i potwierdzeniem. Pani Matyjasik nie przypomina sobie takiego telefonu. Pani Dyrektor mówi, że były sporządzane protokoły i decyzja była podejmowana kolegią. Pracownik PUP mówi, że nigdy nie było protokołów, a w tym konkretnym przypadku decyzja zapadła jednoosobowo.

Radny Józef Malec poinformował, że to Pani Szymańska wróciła ze skierowaniem ze Starostwa, a nie Pani Grzesiuk. Jest bajzel jeśli chodzi o system organizacyjny, bo jeżeli Pani dyrektor jednoosobowo kwalifikuje, a z drugiej strony kierownik staży również nie do końca transparentnie podejmuje decyzje, to dla radnego jest to rzecz karygodna, bo takie rzeczy są bardzo ważne, narażają się te osoby (Dyrektor i Kierownik) na pewne zarzuty. Sama Pani Dyrektor mówiła, że jest komisja, jest protokół. Są trzy osoby, które siadają i przeprowadzają kwalifikacje. Musi być jakieś ciało, ktoś musi te decyzje podjąć. Albo autokratycznie mówię - ja Dyrektor podejmuję i biorę na siebie odpowiedzialność, albo robi to powołane ciało. Lepiej, jak jest to ciało, gdzie będą trzy zdania, a nie jedno. Byłoby to jasne.

Radna Jadwiga Adamowicz poinformowała, że jeśli chodzi o spełnienie kryteriów, to rzeczywiście skarga jest niezasadna, bo Pani Szymańska bardziej się kwalifikowała ze względu na kryteria, które są rzekomo rozpatrywane wewnętrznie, w urzędzie.

Radny Marek Świdorski poinformował, że widać, że urząd pracy chyba nie jest za bardzo zainteresowany, żeby propagować metody aktywizacji. Jest jakiś zeszyt, który nie powinien funkcjonować w momencie, kiedy jest system, który ewidencjonuje wszystkich bezrobotnych.

Radny Józef Malec poprosił, by pod uwagę wziąć to, że nie zawsze jest tak, że dzisiaj ogłaszamy zapotrzebowanie na stażystę i to miesiąc czasu funkcjonuje w obiegu, jest na BIP-ie. Praktycznie z dnia na dzień jest to załatwiane, bo potrzebujemy stażysty.

Radna Jadwiga Adamowicz poinformowała, że to powinien wybrać system, według ich kryteriów.

Przewodniczący Komisji podsumował całą skargę i poinformował, że ewidentnie cała ścieżka była niewłaściwie zastosowana od Starostwa po pracowników urzędu pracy i dyrektora, co nie zmienia faktu, że Pani Szymańska spełniała kryteria.

Przewodniczący wnioskuje, by skargę na Dyrektora PUP uznać za niezasadną.

Radny Marek Świdorski poinformował, że on również, natomiast chciałby, żeby został ślad po tym, że Komisja dopatrzyła się pewnych nieprawidłowości. Radny sformułowałby wniosek.

Radny Józef Malec wyjaśnił, że generalnie chodzi o to, że decyzja o wyborze kandydatów, których przedstawia urząd pracodawcy powinna być kolegią, a nie jednoosobowa.

Radna Jadwiga Adamowicz poinformowała, że ma być to transparentne. Musi być to uwidocznione w protokole.

Radny Józef Malec dodał, że nawet gdyby miało to wisieć 5, czy 3 dni w urzędzie na tablicy ogłoszeń, żeby ktoś się mógł ustosunkować, może jeszcze ktoś inny przyjdzie. Urząd pracy powinien w trybie niezwłocznym opracować taki tryb postępowania i przedstawić go do zaakceptowania Zarządowi Powiatu.

Radna Jadwiga Adamowicz dodała, że zakwalifikowane osoby są podane do publicznej wiadomości. Jeśli się inne nie zgadzają – odwołują się do dyrektora, a nie do Rady ze skargą.

O godzinie 10:10 na posiedzenie Komisji poproszona została Pani .

Przewodniczący Komisji przywitał Panią na posiedzeniu Komisji Oświaty i Spraw Społecznych. Poinformował, że została zaproszona, w związku ze złożoną skargą na działalność Dyrektora Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Kamieniu Pomorskim. Poinformował, że może się wypowiedzieć w temacie skargi.

Pani poinformowała, że wraz z mężem są kandydatami do przysposobienia i na mocy przepisów ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej ośrodek adopcyjny umożliwił Im kontakty z dzieckiem, natomiast Dyrektor PCPR w Kamieniu Pomorskim zakazała tych kontaktów nie mając kompletnie żadnej podstawy prawnej do rozstrzygnięcia w kwestii praw Państwa . Jedyne, wyłączne kompetencje w tej kwestii posiada ośrodek adopcyjny, natomiast nie PCPR.

Radny Zbigniew Berenda poinformował, że art. 40 ust. 1 pkt 7 cytowanej przez Skarżącą ustawy mówi o kontaktach z innymi osobami, niż rodzice i bliscy dziecka. Decyduje o tym sąd, a nie ośrodek adopcyjny.

Pani poinformowała, że również ustawą, czyli aktem prawnym równej rangi uregulowana jest kwestia kontaktów osób, które chcą przysposobić dziecko. Jeśli jest konflikt dwóch równorzędnych aktów prawnych, to prosi, by nie mówić który z nich jest ważniejszy.

Radny Zbigniew Berenda poinformował, że jest tu też pewien problem, konflikt interesów dziecka. To dziecko jest malutkie, kto udowodni, że ono niczego nie rozumie.

Pani zwróciła się z zapytaniem, jakie to ma znaczenie dla Jej skargi.

Radny Zbigniew Berenda poinformował, że bardzo duże. Dziecko zostało przez sąd oddane rodzinie zastępczej, która miała się nim opiekować. Radny wyczytał w dokumentach, że rodzina zastępcza 7 stycznia złożyła wniosek o przysposobienie dziecka. Radny zapytał, którego dnia wniosek złożyli Państwo .

Pani odpowiedziała, że 13 stycznia.

Radny Zbigniew Berenda poinformował, że rodzina zastępcza poinformowała sąd, jak również ośrodek adopcyjny o chęci przysposobienia tego dziecka. Z ustawy wynika, że jeżeli taka sytuacja zaistniała, to ośrodek adopcyjny nie powinien wszczynać postępowania. Tą sprawę rozstrzyga sąd. Jeżeli rozstrzygnie, że obecna rodzina zastępcza nie nadaje się na przyszłych rodziców do adopcji, to wtedy oczywiście. Sprawy nie rozstrzygnięto.

Pani poinformowała, że skarga jest o to, że Dyrektor PCPR nie mając do tego uprawnień rozstrzyga o prawach Skarżących i tego dotyczy skarga. Pani nie skarży się na nic innego, tylko na to i chciałaby wiedzieć, czy komisja jako organ nadzoru nad dyrektorem PCPR, nad czynnościami PCPR uważa, że Jej skarga jest zasadna, czy nie. Nie rozumie, dlaczego radny Zbigniew Berenda wspomina o kwestiach z ustawy, które świadczą o tym, że Państwo mają prawo kontaktować się z tym dzieckiem, czy nie. To jest kwestia do rozstrzygnięcia zupełnie Innych organów. Czy Pani Dyrektor PCPR miała uprawnienia, żeby rozstrzygnąć o Ich prawach.

Radny Zbigniew Berenda zwrócił się z zapytaniem, czy Pani Dyrektor PCPR takie pismo do Skarżących wystosowała, czy była to tylko informacja, która poszła do sądu.

Pani poinformowała, że Pani dyrektor PCPR nie znalazła przepisu na podstawie którego mogłaby rozstrzygnąć o prawach Skarżących.

Radny Zbigniew Berenda poinformował, że z pism, które czyta wynika, że Pani dyrektor nie rozstrzygała o ich prawie.

Pani poinformowała, że w takim razie mogłaby zacytować pismo Prokuratury wystosowane do Dyrektora PCPR. Skarżąca zwróciła się do prokuratury z wnioskiem o podjęcie czynności celem rozstrzygnięcia, czy czynność Pani Dyrektor PCPR oparta jest na przepisach prawa. Wniosek Pani Zimeckiej został przyjęty jako zasadny. W tej chwili Prokuratura prowadzi czynności wobec PCPR.

Radny Józef Małec poprosił, by Pani pokazała komisji pismo, w którym Dyrektor PCPR zakazał Skarżącym kontaktów z dzieckiem.

Pani poinformowała, że załączała kserokopię pisma do skargi.

Przewodniczący Komisji poinformował, że komisja jest w posiadaniu pisma do sądu skierowanego przez PCPR – interpretacja przepisów. Pani powołuje się na jakąś decyzję administracyjną, ale Przewodniczący nie wie, na jaką.

Pani wyjaśniła, czy to jest decyzja, czy nie jest decyzja, to mimo wszystko Dyrektor PCPR rozstrzyga o Jej prawach. W drugim akapicie jest napisane, że nie będą kontynuowane Ich spotkania z małoletnią.

Przewodniczący Komisji zwrócił się z zapytaniem, czy Pani [] miała orzeczenie sądu w sprawie kontaktów z dzieckiem, które aktualnie znajduje się w pieczy zastępczej.

Pani [] poinformowała, że nie.

Przewodniczący zwrócił się z zapytaniem, na jakiej podstawie widywała się z dzieckiem.

Pani [] poinformowała, że umożliwiła Jej to dyrektor ośrodka adopcyjnego.

Radny Józef Malec poinformował, że w piśmie, na które powołuje się Skarżąca wyraźnie jest napisane, że dyrektor PCPR nie zakazuje, tylko informuje, iż do czasu wydania zarządzenia sądu w przedmiocie styczności – rodzina zastępcza nie ma obowiązku. Jest to informacja. Nie jest to zarządzenie, PCPR nie podejmuje decyzji, tylko jest informacja do sądu, że do czasu wydania zarządzenia nie ma obowiązku umożliwiania kontaktów Państwu Skarżącym z małoletnią.

Pani [] poinformowała, że w tym samym piśmie jest akapit drugi, który mówi, że nie będą kontynuowane spotkania Państwa [] z małoletnią.

Radny Marek Świdorski wyjaśnił, że w pierwszym akapicie pisma jest informacja, że rodzina nie ma obowiązku. Radny zwrócił się z zapytaniem, czy Państwo są w kontakcie z rodziną zastępczą i czy ta rodzina wyraża zgodę na kontakty.

Pani [] poinformowała, że jak najbardziej wyrażali zgodę, dopóki nie pojawiło się pismo dyrektor PCPR. Była już uzgodniona i umówiona wizyta z rodziną zastępczą, ale po otrzymaniu przez rodzinę zastępczą tego pisma – rodzina powołała się na to pismo i powiedziała, że spotkanie nie jest aktualne. Od tamtego momentu Państwo [] nie mogli już kontynuować spotkań.

Radny Marek Świdorski wyjaśnił, że de facto PCPR wydał rozstrzygnięcie w imię sądu, czego zrobić nie powinien. W pierwszym akapicie pisma informuje o prawach rodziny zastępczej i to się zgadza i jak wiemy rodzina zastępcza może, bądź nie wyrazić zgodę na spotkanie, a w drugim akapicie de facto zakazała tych kontaktów.

Pani [] poinformowała, że konstytutywnie rozstrzygnęła o Jej prawach.

Radny Marek Świdorski poinformował, że de facto weszła w kompetencje sądu. W tym momencie decyzja o umożliwieniu kontaktów, bądź nie spoczywa na rodzinie zastępczej, a PCPR rozstrzygnął za rodziną zastępczą.

Pani [] poinformowała, że nie do końca tak jest, ponieważ umożliwia te kontakty ustawa, ale daje takie kompetencje tylko ośrodkowi adopcyjnemu i koniec. W tej kwestii nikt inny nie powinien rozstrzygać.

Radny Zbigniew Berenda poinformował, że Jego zdaniem rozstrzyga o tym sąd. Ośrodek powinien się zgłosić bezpośrednio do sądu.

Pani zapytała, jakim cudem zatem odbywają się te wszystkie kontakty. Czyżby ośrodek adopcyjny za każdym razem popełniał przestępstwo. Organem nadzoru nad ośrodkiem adopcyjnym jest województwo. Gdyby pani miała pretensje i chciała zaskarżyć czynności dyrektora ośrodka adopcyjnego, to złożyłaby skargę do województwa. Złożyła skargę do rady, ponieważ rada jest organem nadzoru nad dyrektorem PCPR.

Pani poinformowała, że jeśli ma prawo składania jakichś wniosków, to pewnie złożyłaby wniosek o wstrzymanie się z decyzją dotyczącą jej skargi.

Radny Marek Świdorski zwrócił się z zapytaniem, kto pierwszy złożył wniosek, na co uzyskał odpowiedź, że rodzina zastępcza.

Pani wyjaśniła, że bez względu na to, kto pierwszy złożył wniosek, to Pani dyrektor PCPR i tak nie wolno było rozstrzygać w tej sprawie. Mogła zwrócić się do sądu, tak jak zrobiła to pani o przyspieszenie rozstrzygnięcia.

Pani pyta, czy Pani dyrektor PCPR postąpiła zgodnie z prawem.

Radny Marek Świdorski poinformował, że nie zna przepisów, dlatego poprosił o wydrukowanie ustawy. Zapytał, czy prawa rodziny zastępczej nie mają pierwszeństwa, czy rodzina zastępcza nie ma pierwszeństwa jeśli chodzi o adopcję.

Pani poinformowała, że może zacytować te przepisy. To jest art. 170 ust. 1, natomiast co z tego, że Komisja będzie się zastanawiać nad kwestią tego, czy mieli prawo starać się o to dziecko, czy nie.

Radna Jadwiga Adamowicz poinformowała, że komisja tego nie rozpatruje. Zdecyduje o tym sąd.

Pani zapytała, w jaki celu w takim razie zostało to pytanie postawione.

Radny Marek Świdorski poinformował, że jest opinia PCPR, w której powołuje się na art. 170 i chciałby zobaczyć jego treść. Poinformował, że ewidentnie jest spór kompetencyjny. Ktoś wchodzi w nie swoje kompetencje.

Pani przedstawiła radnemu wyciąg z ustawy. Art. 170 ust. 1 i 2. w ustępie 1 jest zapis, że ośrodek adopcyjny nie wszczyna postępowania w celu szukania kandydatów do przysposobienia, jeżeli rodzina zastępcza zgłosiła chęć przysposobienia. W ustępie 2 natomiast jest zapis, że nie dotyczy to sytuacji, kiedy rodzina zastępcza nie uzyskała pozytywnej opinii ośrodka adopcyjnego.

Radny Zbigniew Berenda poinformował, że z tego wysuwa się wniosek, że rodzina zastępcza nie uzyskała pozytywnej opinii.

Pani poinformowała, że tego nie wie. Nie ma kompetencji do takiej wiedzy.

W związku z brakiem kolejnych pytań i głosów w dyskusji Przewodniczący Komisji podziękował Pani [] za przybycie na posiedzenie Komisji i poprosił Dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie Panią Krystynę Kłosowską.

O godzinie 10:30 Pani [] opuściła obrady komisji.

O godzinie 10:35 na posiedzenie komisji przybyła dyrektor PCPR, Pani Krystyna Kłosowska.

Przewodniczący Komisji zwrócił się do Dyrektor PCPR i poinformował, że Pani dyrektor została poproszona w związku ze skargą, jaka wpłynęła na dyrektora PCPR. Poprosił, by Pani dyrektor odniosła się do niej.

Radna Jadwiga Adamowicz zwróciła się do Pani dyrektor i zapytała, czy ośrodek adopcyjny miał prawo udostępnić kontakty z dzieckiem. Skarżąca twierdziła, że jest przepis, który jest równoznaczny z tą ustawą i że ośrodek miał takie prawo.

Dyrektor PCPR poinformowała, że ustawa o wspieraniu rodziny dokładnie precyzuje zadania, które powinien spełnić ośrodek. Nie ma takiego przepisu, który upoważniłby, czy zobligował dyrektora ośrodka adopcyjnego. Jest jeden punkt z art. 169, który mówi, że ośrodek adopcyjny umożliwi kontakt z dzieckiem, ale ten punkt dotyczy procesu jeszcze przed złożeniem wniosku o przysposobienie. Cała procedura wygląda tak, że PCPR zgłasza dziecko do adopcji. Ośrodek ma zgłoszenie, szuka kandydatów i organizuje pierwszy kontakt z dzieckiem, żeby kandydaci mogli podjąć decyzję, czy składają wniosek o adopcję, czy nie. Ten przepis dotyczy postępowania jeszcze przed złożeniem wniosku adopcyjnego. Następny punkt mówi, że w przypadku, gdy gotowość do przysposobienia zgłoszą osoby spokrewnione lub rodzina zastępcza – ośrodek adopcyjny nie wszczyna postępowania lub wszczęte zawiesza.. Pani dyrektor nie wie, dlaczego ośrodek adopcyjny wszczął postępowanie adopcyjne mając wiedzę, że rodzina zastępcza zgłosiła gotowość, a taką wiedzę ośrodek otrzymał w dniu zgłoszenia dziecka do adopcji. 31 grudnia wysłane zostało zgłoszenie do adopcji z informacją, że rodzina zastępcza zgłosiła gotowość do przysposobienia. W całych procesach adopcyjnych, w których uczestniczy Pani Kłosowska jako Dyrektor PCPR nie było takiego przypadku. Kontaktowała się z dyrektorem innego ośrodka adopcyjnego, który jednoznacznie mówił, że takiego zdarzenia nie może być. Jest jeszcze ustęp 3, który mówi, że ośrodek mógłby, gdyby rodzina miała negatywną ocenę wstępną. Nasza rodzina nie ma takiej oceny negatywnej. Ośrodek mógłby wystawić negatywną ocenę wyłącznie, gdyby nasza rodzina była poddana tej ocenie, a ona nie została poddana takiej ocenie i w aktach spraw sądowych nie ma takiej oceny. Rodzina nie zgłosiła się do ośrodka, z którym współpracuje PCPR o wydanie takiej opinii, dlatego w aktach sądowych brakuje na dzień dzisiejszy dokumentu – opinii ośrodka adopcyjnego. Taką opinię będzie sporządzał na pewno niezależny ośrodek. Ośrodek adopcyjny mógłby sporządzić taką opinię, tylko wtedy, gdyby rodzina się do niego zgłosiła i o taką ocenę poprosiła. Nasza rodzina złożyła bezpośrednio wniosek do sądu o przysposobienie. Złożyła dokumenty z tym brakiem, ale sąd nie wezwał jeszcze rodziny do ich uzupełnienia. PCPR wyraził wielkie zdziwienie, że ośrodek mając wiedzę, że rodzina złożyła gotowość o przysposobienie poprosił 15 stycznia o zorganizowanie takiego spotkania. Z uwagi na to, że Pani

dyrektor nie odpowiada za decyzje dyrektora ośrodka adopcyjnego, a ten kontakt powinien być udostępniony, żeby pokazać dziecko, bo jakaś podstawa musi być. Pani dyrektor nie wie, kiedy Państwo zgłosili chęć przysposobienia.

Radny Józef Malec poinformował, że kiedy Pani była u Niego twierdziła, że wcześniej mieli kontakty, zanim Pani dyrektor napisała pismo do sądu 21 stycznia. Oni byli już w kontakcie z dzieckiem.

Pani dyrektor poinformowała, że 15 stycznia ośrodek zadzwonił do PCPR z prośbą o spotkanie. Czy jest możliwe, żeby spotkać się 16. PCPR wyraził zgodę. 16 odbyło się pierwsze spotkanie. Ośrodek adopcyjny przedstawia informację o dziecku kandydatowi, po czym następuje pierwszy kontakt kandydatów z dzieckiem. Kontakt ten zwykle odbywa się u rodziny zastępczej i dopiero po podjęciu decyzji o poznaniu dziecka ośrodek adopcyjny pomaga w przygotowaniu wniosku adopcyjnego i złożeniu go do sądu. Przed orzeczeniem postanowienia sąd opiekuńczy może wydać postanowienie w przedmiocie styczności, czyli określić sposób i zakres osobistego kontaktu z dzieckiem. Takiego orzeczenia nie ma. PCPR wie, ponieważ rodzina zastępcza przedwczoraj zadzwoniła i poinformowała, że otrzymali z sądu informację, że sąd odrzucił wniosek o styczność Państwa uzasadniając tym, że rodzina zastępcza zapewnia dziecku odpowiednie warunki. Pierwszeństwo w przysposobieniu dziecka mają osoby spokrewnione lub spowinowaczone z dzieckiem, które adoptowały jego rodzeństwo, a także rodzina zastępcza, więc tym bardziej dla nas – jest to pierwszy przypadek, z jakim spotkała się Pani Dyrektor, żeby ośrodek adopcyjny wszczął postępowanie wobec swoich kandydatów wiedząc, że rodzina zastępcza zgłosiła gotowość o przysposobienie. Pani dyrektor kontaktowała się z dyrektorem ROPS-u, bo urząd marszałkowski ma nadzór nad ośrodkami adopcyjnymi. Rozważa, czy nie złożyć wniosku o sprawdzenie czynności podejmowanych przez ośrodek adopcyjny w tym zakresie, żeby zapobiec w przyszłości takim sytuacjom. Nie może być sytuacji, że o przysposobienie dziecka ubiegają się dwie rodziny i dziecko jest targane między dwoma rodzinami. Pani w przedmiocie skargi nie przedłożyła pisma, jakie złożyła do PCPR-u, które spowodowało że Pani dyrektor taką decyzję, takie pismo napisała do sądu. Pani w piśmie, które kierowane było do sądu, a do wiadomości PCPR-u pisze, że było to spotkanie, że w sobotę skontaktowała się telefonicznie, żeby umówić się na drugie spotkanie. 18 doszło do drugiego spotkania. Państwo brali dziecko na spacer, po czym kontaktowali się osobiście z rodziną zastępczą, żeby ustalić następny termin spotkania. Rodzina zastępcza nie odbierała telefonu. Gdy Pani wysłała sms-a, to rodzina odpisała, żeby zadzwonić bliżej soboty, to ustalą termin, a na drugi dzień Pani składa pismo do sądu bardzo źle pisząc o rodzinie, że utrudnia im kontakty z małoletnią, że robi to celowo. Gdy PCPR otrzymał pismo, to koordynator rodziny zadzwonił do Pani i próbował wytłumaczyć, że nie ma na razie postanowienia o styczności. Rodzina zastępcza została postawiona w dość trudnej sytuacji, bo wiedząc, że to jest kurator, nie wiedziała, jak się zachować, nie wiedziała, czy udostępniać dziecko, czy nie. Był tu charakter roszczeniowy. Kazano ubierać dziecko na spacer. Pani powołuje się, że na spotkaniu dotyczącym pierwszego kontaktu zostały ustalone jakieś wytyczne, co do następnych spotkań. Tego Pani dyrektor dowiedziała się dopiero z pisma, które Pani

złożyła dnia następnego, czyli z tej skargi z prośbą o wyjaśnienie, że Pani dyrektor wydała decyzję.

Przewodniczący Komisji zwrócił się do Dyrektora PCPR i poinformował, że zarzuca się Jej, że podjęła decyzję, że spotkania z małoletnią nie będą kontynuowane. To jest główny powód tej skargi.

Radny Marek Świdorski zapytał, czy Pani dyrektor miała kompetencje do tego, żeby wydać takie rozstrzygnięcie. Taki jest zarzut.

Pani dyrektor poinformowała, że nie jest to rozstrzygnięcie. Jest to interpretacja Pani . To pismo to nic innego, jak stwierdzenie posiadanego faktu, wiedzy na ten temat.

Radna Jadwiga Adamowicz poinformowała, że radnym brakuje w tym piśmie podstawy prawnej. Zgodnie z czym spotkania nie mogą być kontynuowane.

Pani dyrektor wyjaśniła, że podstawą prawną w temacie, kto może mieć kontakt z dzieckiem jest artykuł 40 ustawy. Rodzina zastępcza ma obowiązek umożliwiania kontaktów rodzicom, bliskim i innym osobom chyba, że sąd postanowi inaczej. Państwo w tej kategorii osób nie byli, tym bardziej, że na dzień tego spotkania dziecko nie miało ustanowionego opiekuna prawnego, czyli de facto nie było osoby, która mogłaby zdecydować, czy wyrazić zgodę na te kontakty, czy nie, czy mają być one kontynuowane, czy nie.

Przewodniczący Komisji poinformował, że Pani twierdzi, że na podstawie tego pisma i zdania, że nie będą kontynuowane spotkania z dzieckiem – rodzina zastępcza odmówiła tych spotkań.

Pani dyrektor wyjaśniła, że to pismo było kierowane do sądu, z powiadomieniem ośrodka, rodziny zastępczej oraz stron zainteresowanych. Ani sąd, ani ośrodek adopcyjny nie oponował w tej sprawie i nie zarzucił jakoby to pismo było naruszeniem kompetencji Dyrektora PCPR.

Radny Marek Świdorski poinformował, że z tego pisma ewidentnie widać, że Pani dyrektor kierowała się interesem dziecka. Radny tak to odbiera. Poinformował, że zna Pana . Rozmawiał z Nim o tej sprawie. Nie miał pojęcia, że ta sprawa trafi na posiedzenie komisji. Sprawę zna z drugiej strony jak gdyby. Widać z tych dokumentów, że Pani dyrektor ewidentnie kierowała się interesem dziecka. Pytanie jest tylko, czy Powiatowe Centrum nie przekroczyło swoich kompetencji, bo o to ma pretensje Pani , która jest rozgoryczona tym stanem rzeczy. Państwo starają się o adopcję od wielu lat.

Pani Dyrektor poinformowała, że nie wie, jakie są założenia Państwa w stosunku do określenia, jakie ma być to dziecko, ale w ubiegłym roku była dwójka noworodków pozostawiona do adopcji i ośrodek nie wszczął postępowania i Państwo nie byli kandydatami. Państwo mają określone wytyczne, wymagania, ale nie można się temu dziwić. Zdaniem Pani Dyrektora największym

błędem w tej sprawie jest to, że ośrodek adopcyjny wszczął postępowanie i dopuścił do tego, że o to dziecko starają się dwie rodziny i cokolwiek teraz by się zadziało, to jedna ze stron będzie poszkodowana. Pieczę zastępczą sprawuje Powiat, czyli Starosta za pośrednictwem PCPR i nadzór nad wykonywaniem zadań zarówno nad rodziną zastępczą, w jaki sposób sprawują tą opiekę powierza się PCPR. Pismo, które wystosowała Pani dyrektor nie było decyzją administracyjną, stąd też nie przywołane zostały różne przepisy. Poinformowała, że kontakt z ośrodkiem adopcyjnym i Skarżącymi PCPR miał telefoniczny, jest on bardzo utrudniony. Państwo dali sobie prawo do kontaktów z dzieckiem. Na tym etapie było to przedwczesne. Rodzina zastępcza nie została zdyskwalifikowana jako rodzina adopcyjna. Rodzina zastępcza jest w tym samym wieku, co Państwo . Przeszli to samo szkolenie, które daje kompetencje dla rodzin zastępczych i rodzin adopcyjnych, dlatego mogą zgłaszać się bezpośrednio do sądu. Tym bardziej kontynuowanie tych dalszych kontaktów, w przypadku gdyby sąd orzekł na niekorzyść Państwa . byłoby naprawdę niewskazane. Nie może być sytuacji, że jedno dziecko jest rozchwytywane między jedną rodziną adopcyjną, a drugą. W każdym innym przypadku Pani Dyrektor postanowiłaby tak samo. Na pewno zwróciłaby uwagę na to, jak sformułowała pismo do Sądu.

Radny Marek Świdorski wyjaśnił, że analizując stan prawny Państwo nie mieli prawa, żeby żądać stałych kontaktów.

Pani dyrektor poinformowała, że wystąpiła do ośrodka z zapytaniem, czy ośrodek wydał zalecenia w tej sprawie. Ośrodek odpisał, że pozostawił to do rozstrzygnięcia kandydatom do przysposobienia i rodzinie zastępczej. Państwo podali, że zgodnie z zaleceniami ośrodka adopcyjnego kontakt ma być, a ośrodek adopcyjny zapytany, czy wydał takie zalecenie, odpowiedział, że nie. Kandydaci z ośrodka adopcyjnego zostali zobligowani przez dyrektora ośrodka do ustalenia spotkań z małoletnią w porozumieniu z rodziną zastępczą.

Radny Marek Świdorski zwrócił się z zapytaniem, czy Pani dyrektor pisząc do sądu działała na wniosek rodziny zastępczej, na co uzyskał odpowiedź, że nie. Radny zapytał, czy rodzina zastępcza wcześniej wyraziła wolę nie kontynuowania spotkań z Państwem ...

Pani dyrektor wyjaśniła, że rodzina zastępcza skontaktowała się z koordynatorem, że są atakowani przez Państwa telefonami, którzy mają pozycję roszczeniową. Najpierw musi być rozpatrzony wniosek rodziny zastępczej. Tu sprawa poszła za daleko, za szybko. Gdyby było tak, jak mówi ośrodek, że nasza rodzina zastępcza nie spełnia wymagań, co oceni sąd i gdyby rodzina została przez sąd zdyskwalifikowana, to wówczas ośrodek adopcyjny wchodzi ze swoją rodziną zastępczą. Pani jest pracownikiem sądu, więc sąd kamieński przekierował sprawę do Świnoujścia, ale to jest nadal ten sam sąd. PCPR nie wie, czy ten sąd będzie rozstrzygał w przedmiocie adopcji. Na dzień dzisiejszy wiadomo, że nie wydano styczeń Państwu .. Kamieńscy sędziowie zostali wykluczeni z tej sprawy. Będzie to skierowane do innego sądu i naszą rodzinę, pod względem tej opinii będzie badał inny ośrodek, bowiem ośrodek współpracujący z PCPR zdecydował,

że rodzina zastępcza jest dla nich nieodpowiednia. Dla nich odpowiedni są Państwo

Pani dyrektor poinformowała, że PCPR ma pismo z ośrodka adopcyjnego z 7 stycznia, w którym ośrodek pisze do sądu, że wpłynęło zgłoszenie do adopcji dziecka oraz informacja uzupełniająca, że obecni opiekunowie zastępczy noszą się z zamiarem przysposobienia dziecka.

Radny Józef Malec zapytał, gdzie Pani dyrektor ma pismo dyskwalifikujące rodzinę zastępczą.

Pani dyrektor wyjaśniła, że 14 listopada ośrodek adopcyjny wniósł do sądu pismo, wgląd o sytuację w rodzinie zastępczej. Z tej informacji można wyczytać, że w ocenie ośrodka motywacja oparta jest wyłącznie na emocjach i nie stanowi podstawy do bezpiecznego środowiska wychowawczego dla małoletniej. Sugerują, ale to nie jest opinia. PCPR współpracuje z ośrodkiem adopcyjnym. Są posiedzenia zespołu. Praktycznie w tym czasie, co tydzień odbywało się posiedzenie zespołu. Ośrodek przyjeżdżał. O dziecku, które zostało pozostawione w szpitalu i zachodziło prawdopodobieństwo, że będzie później dzieckiem do przysposobienia, ośrodek był informowany na bieżąco. Dotychczas, w całej współpracy z ośrodkiem takie zdarzenie, jak obecnie nie miało miejsca.

Radny Marek Świdorski zapytał, kiedy zapadło rozstrzygnięcie, że Państwo nie mogą się kontaktować z dzieckiem.

Pani dyrektor wyjaśniła, że sąd nie informuje PCPR-u, bo nie jest stroną. Pani dyrektor taką informację posiada. Wczoraj oficjalnie zadzwoniła rodzina zastępcza z informacją, że otrzymała z sądu postanowienie, że wniosek został odrzucony. W uzasadnieniu jest podniesione, że rodzina zapewnia dziecku prawidłowe środowisko wychowawcze. Państwo na pewno również to dostali.

Pani dyrektor poinformowała, że PCPR nie ma nic przeciwko Państwu. Jest już ustanowiony opiekun prawny dziecka.

Radna Jadwiga Adamowicz poinformowała, że komisja może mieć tylko uwagi na sformułowanie w piśmie, zapis – nie będą kontynuowane. To określenie komisji się nie podoba. Stwierdzenie jest nieszczęśliwe. Artykuł ustawy wyraźnie mówi, że nie mogą. Należało się powołać na artykuł z ustawy. A jak Pani dyrektor stwierdziła, że nie będą, to tak jakby orzekła tak, jak sąd.

Radny Marek Świdorski poinformował, że treść skargi jest taka, że zakazał kontaktów, a tutaj nie ma takiego stwierdzenia, że zakazał. Z tego pisma do sądu można powiedzieć, że Pani dyrektor tak naprawdę poinformowała o stanie prawnym. Może nieszczęśliwa jest treść tego pisma, natomiast Pani dyrektor nie zakazała tych kontaktów.

Pani dyrektor wyjaśniła, że gdyby rodzina zastępcza miała obowiązek, to w zapisie art. 40 ustawy, w którym wskazane jest z kim może rodzina utrzymywać kontakt, na pewno byliby dopisani kandydaci ośrodka adopcyjnego. Jednak w tym zakresie przepisów nie ustanowiono, nie wskazano kandydatów.

O godzinie 11:03 Pani Dyrektor Krystyna Kłosowska opuściła obrady komisji.

Przewodniczący Komisji poddał pod głosowanie uznanie skargi za bezzasadną.

Komisja w wyniku głosowania:

- 5 głosami „za”

uznała skargę za bezzasadną.

Ad.4.

Przyjęcie protokołu Nr 1/2015 z dnia 21 stycznia 2015 roku.

Komisja w wyniku głosowania:

- 4 głosami „za”

- 1 głosem „wstrzymującym”

przyjęła protokół Nr 1/2015.

Ad.5.

Przyjęcie protokołu Komisji Zdrowia Spraw Społecznych Nr 25/2014 z dnia 3 listopada 2014 roku.

Komisja w wyniku głosowania:

- 2 głosami „za”

- 3 głosami „wstrzymującymi”

przyjęła protokół Nr 25/2014.

Ad.6.

Przyjęcie protokołów Komisji Oświaty, Kultury i Sportu Nr 26/2014 z dnia 15 kwietnia 2014 roku, Nr 27/2014 z dnia 24 czerwca 2014 roku.

Komisja w wyniku głosowania:

- 2 głosami „za”

- 3 głosami „wstrzymującymi”

przyjęła protokoły Nr 26/2014 oraz 27/2014.

Ad.7.

Wolne wnioski.

Nie wniesiono.

Ad.8.

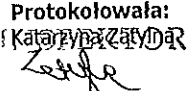
Zakończenie posiedzenia.

Wobec wyczerpania porządku obrad Przewodniczący Komisji Oświaty i Spraw Społecznych, Radosław Drozdowicz zakończył posiedzenie o godzinie 11:55.

**Przewodniczący Komisji
Oświaty i Spraw Społecznych**


Radosław Drozdowicz

Protokołowała:


Katarzyna Zatylna

Katarzyna Zatylna